Cena 6 hal.

Nr. 196. Kraków, Wtorek 20 Kwietnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Biuletyn sztabu austro-węgierskiego

Wiedeń, 20 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 19 kwietnia:

W Polsce i Galicyi zachodniej nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Na froncie karpackim panuje spokój, pomijając nieznaczne walki w części lesistej, podczas których wzięliśmy do niewoli 197 ludzi.

W Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie poszczególne walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 20 kwietnia.

Wielka główna kwatera 19 kwietnia ogłasza:

Wschodni teren wojny:

Położenie niezmienione.

Zachodni teren wojny:

Na południowy-wschód od Ypern zostali Anglicy wyparci z zajmowanych jeszcze przez nich nieznacznych części naszych pozycyj. W silnym ataku wzdłuż kolei Ypern-Comines usiłowali oni wczoraj wieczór ponownie wejść w posiadanie stanowisk na wzgórzach. Atak ich jednak załamał się wśród najcięższych strat.

Koło Ingelmuster został francuski lotnik Garros zmuszony do lądowania i wzięty do niewoli.

Między Mozą a Mozelą minął dzień wśród walk działowych.

Słaby usiłowany francuski atak na pozycye w Combres został przez nasz ogień w zarodku zgnieciony.

W Wogezach spełzły na niczem dwa francuskie ataki na zajętą przez nas pozycyę na zachód od Reichsackerkopf, i jeden atak na wzgórza na północ od Steinabrueck. Poniósłszy wielkie straty Francuzi się cofnęli.

Francuskie i angielskie źródła, jak się zdaje, także urzędowe, zasypują zagranicę wiadomościami o zwycięstwach i rzekomych sukcesach naszych wrogów na zachodnim terenie. Wszystkie te twierdzenia są poprostu zmyślone. Zaprzeczanie poszczególnym takim wiadomościom nie opłaci się i raczej wydaje się odpowiedniejszem wskazanie, aby je badano na podstawie niemieckich sprawozdań urzędowych.

Naczelne kierownictwo armii.

Berlin, 20 kwietnia.

(T. B.). Biuro Wolfffa donosi: Urzędowe sprawozdanie francuskie doniosło o zwycięstwie w południowych Wogezach. Chodzi tu wyłącznie o walki straży przednich i następnie ich cofnięcie się. Jest to nic nadzwyczajnego i stanowi rzecz zwyczajną.

Wojenna sesya Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 20 kwietnia.

(T. B.). Sejm węgierski zebrał się wczoraj na drugą sesyę wojenną. Wielu posłów zebrało się jeszcze przed posiedzeniem Sejmu w kuloarach; wielu przybyło w uniformach polowych, otrzymawszy urlop celem wzięcia udziału w posiedzeniach Sejmu. Wśród posłów widać oficerów wszystkich gatunków broni, a także kilku podoficerów. Poseł partyi pracy Morway przybył w uniformie jednorocznego ochotnika pułku huzarów. Poseł chorwacki Dr Rosić, przybył w uniformie zwykłego pospolitaka. Około tych posłów, przybyłych z placu boju tworzą się grupy. Posłowie słuchają opowiadań z frontu, które jeszcze bardziej podnoszą otuchę ogólną.

O godz. pół do 11 przed południem prezydent otwiera posiedzenie. Galerye są przepełnione.

Prezydent Beoethy, który również przybył z pola bitwy, zjawił się na posiedzeniu w ubraniu cywilnem.

Przybyli wszyscy ministrowie z wyjątkiem internowanego we Francyi ministra dla Chorwacyi Pejacevicha.

Z posłów brakuje na sali dra Daintena, który padł na placu chwały i porucznika dra Dese, o którem jeszcze dotychczas nie wiadomo, czy znalazł śmierć bohaterską na polu walki, czy też dostał się do niewoli. Poseł Zalan, który jako porucznik rezerwowy służył w Przemyślu, dostał się do niewoli. Pos. Zlinsky jeszcze ciągle internowany jest we Francyi.

Prezydent ministrów hr. Tisza odczytuje reskrypt królewski, otwierający Sejm.

Prezydent Beoethy w przemowie zagajającej Sejm wskazał na wielce trudne zadanie, które przypadło w udziale armii austrowęgierskiej. Z początku sama, następnie ramię przy ramieniu z sojusznikami musiała ona powstrzymać najpotężniejszą armię na świecie, która jest prawie niewyczerpaną pod względem materyału ludzkiego. Prawie 9 miesięcy żołnierze nasi, bez przerwy, bez odpoczynku, wśród najtrudniejszych stosunków terenowych, niepogody, walczyli dzielnie, nie tylko nie dając się zmęczyć wrogowi, ale i przeciwko niemu wśród pełnego grozy skalistego, wysokim śniegiem i lasami pokrytego terenu górzystego działali ofenzywnie. Było to nie tylko spełnienie obowiązku, było to bohaterstwo, był to wprost nadludzki czyn, który nasi w tym okresie wojny okazali. (Potakiwania). Było tak, że wśród takich okoliczności, wobec naturalnych trudności, i połączonych z tem cierpień i braków, kula nieprzyjaciela była prawie wyzwoleniem. Mimo to waleczna armia nasza wytrzymała wszystko i zwycięsko odparła przeważnego wroga, za co należy się jej uznanie i podziękowanie całego narodu i parlamentu. Ofiarność i patryotyzm ludności cywilnej również podnieść należy, i dlatego prezydent wnosi o wysłanie telegramu z wyrazami podziękowania ojczyzny dla armii na ręce naczelnego komendanta arc. Fryderyka. Prezydent zakończył oświadczeniem, że opierając się o taką armię i tak ofiarną ludność cywilną jest uzasadniona nadzieja, że zdobędziemy sukces pożądany tj. uczciwy i gwarantujący integralność i powagę państwa na zewnątrz i wewnątrz, pokój i rozwój na długie lata. (Długotrwałe oklaski).

Następnie na wniosek prezydenta posiedzenie zamknięto i odroczono do dnia dzisiejszego.

Po posiedzeniu odbyła się w gmachu parlamentu Rada gabinetowa.

Na morzach.

Londyn, 20 kwietnia.

(T. B.). Wobec obiegających pogłosek, oświadcza Churchill, że w ostatnich miesiącach nie było na Morzu Północ. żadnej bitwy, w Dardanelach przyszło tylko do lokalnej strzelaniny.

Amsterdam, 20 kwietnia.

(T. B.).„News Wandetag" donosi z Imuiden: Koło Northinder krąży 5 torpedowców. Jeden parowiec, który przybył z NewCastle opowiada że widział 4 łodzie podwodne nieznanej narodowości.

Londyn, 20 kwietnia.

(T. B.) Okręt „Trawlar" przywiózł załogę holenderskiego okrętu „Olanada", który w niedzielę natknął się na minę. Załoga schroniła się na łodzie i uratowała się.

Walki o Konstantynopol.

Konstantynopol, 20 kwietn.

(T. B.). Nowe sukcesy otomańskie w Dardanelach wywołały tu ogólną radość. Są one dowodem czujności obrońców kraju.

W Dardanelach panował wczoraj spokój.

Prasa z zadowoleniem wita nominacyę Goltz paszy na szefa armii pierwszej, który napowrót wstąpił do czynnej służby tureckiej.

Konstantynopol, 20 kwietn.

(T. B.) Agencya telegraficzna Milli donosi: Krążownik angielski przybył do Leukabat przeszukał 4 barki i 2 worki cebuli, co wywołało wesołość.

Londyn, 20 kwietnia.

(T. B.). Admiralicya ogłasza, że okręt transportowy „Menitou" z angielskiemi wojskami na pokładzie atakowany był na Morzu Egiejskiem przez torpedowiec turecki, który wyrzucił trzy torpedy, nie trafiając jednak. Potem torpedowiec turecki szybko się oddalił, ścigany przez krążownik angielski „Minerwę". Koło wybrzeży Chios torpedowiec został zatrzymany i zniszczony. Załogę wzięto do niewoli.

Sto ludzi z angielskiego okrętu transportowego zatonęło.

Londyn, 20 kwietnia.

(T. B.). Łódź angielska podwodna „E. 15" zatonęła podczas służby wywiadowczej, natknąwszy się na minę koło Kephez. Oficerów, wedle komunikatu tureckiego miano ocalić.

Japończycy w Kalifornii.

Frankfurt, 20 kwietnia.

(T. B.). „Frank. Zeitung" donosi z Nowego Yorku:

Krążownik „New Orlean" wysłano do Turtle, aby skonstatować, co tam Japończycy robią. Obiega pogłoska, że Japończycy z umysłu osadzili na mieliźnie okręt „Azam", aby mieć pretekst do wysłania eskadry. W Waszyngtonie obawiają się, że władze meksykańskie zgodziły się na utworzenie podstawy dla japońskiej floty na terytoryum meksykańskiem.

TELEGRAMY.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dn. 20 kwietnia 1915).

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Stuergkha.

Konstantynopol. (Tel. B.). Z Erzerum donoszą o starciu patroli ekspedycyjnej na froncie kaukaskim.

Londyn (T. B.). Biuro prasowe donosi z Kairu: Trzy aeroplany, które 15 bm. przedsięwzięły z kanału sueskiego jazdę wywiadowczą, widziały 25 mil na południe od El Arisz kilkaset namiotów.

Belgijski korpus karabinów maszynowych.

Londyn. (T. B.) „Nouveliste" donosi z Paryża: Belgijski korpus karabinów maszynowych, wyekwipowany w Paryżu. udaje się w tych dniach na front.

Bomby lotników.

Belfort (T. B.). Niemiecki „gołąb" rzucił na Belfort dwie bomby, które, jak stwierdza agencya Havasa, nie wyrządziły wielkich szkód.

Samobójstwo Reutera.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi: Szef Biura baron Herbert Reuter został w domu znaleziony bez życia. Obok zwłok leżał wystrzelony rewolwer. Niema wątpliwości, że popełnił samobójstwo. Nagła śmierć jego żony, którą bardzo kochał, i jej zwłoki, które jeszcze spoczywały w domu, uczyniły na nim wstrząsające wrażenie.

Nędza w Belgii.

Luigi Barzini, sprawozdawca „Corriere della Sera" otrzymał pozwolenie zwiedzenia Belgii i na tej podstawie podaje nader smutny obraz położenia kraju, obraz tak bardzo podobny do tego, jaki przedstawiają wielkie obszary w Polsce.

„Wyżywienie mieszkańców Belgii jest sprawą, która każdego przejąć musi strachem. Chodzi bowiem o wyżywienie narodu, który w czasach pokoju cztery piąte potrzebnych środków żywności musi z zagranicy sprowadzić, a który dzisiaj jest po pierwsze wojną zupełnie zniszczony, a po drugie od świata odcięty. Z chwilą zajęcia Belgii przez wojsko niemieckie powstał w kraju inny straszliwy nieprzyjaciel: głód. Na początku wojny było bowiem w kraju zapasów co najwyżej na dwa miesiące. Zapasy te uszczupliły się jednak niezmiernie przez zapotrzebowanie dla wojska, tak, że w kilka tygodni zamieniła się Belgia w jeden ogromny obóz jeńców wojennnych, pozbawionych wszelkiego połączenia ze światem, a więc możności przywozu. A chodzi tu o 7 milionów ludzi, których musi się uratować od głodu. Na sam chleb potrzeba dla nich miesięcznie 65 tysięcy ton ziarna. Już we wrześniu poczęły się składki na ten cel; przyszła pomoc ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, z Kanady, Australii, Nowej Zelandyi, Włoch i Hiszpanii — razem około 25 milionów franków. Wiele zdziałali ludzie bogatsi. W porozumieniu z rządem belgijskim i angielskim zebrali oni 7 i pół milonów franków. Kwotą tą rozporządził amerykański komitet ratunkowy jako czynnik neutralny, on przeprowadził zakupno środków żywności, ich przywóz i rozdawnictwo. Była to największa akcya dobroczynna, jaką świat kiedykolwiek widział; ze strony samych Belgów wzięło w niej udział 50 tysięcy obywateli. Komitet ten wydał z zebranych 32 i pół milionów franków 5 milionów na zaspokojenie pierwszej najgwałtowniejszej potrzeby, pozostało zatem jeszcze 27 i pół mil. fr.

Aby jednak Belgię przez jeden tylko miesiąc wyżywić, na to potrzeba około 40 mil. fr. Komitet musiał zatem odwołać się do pomocy międzynardowej z tem, że źródła tego oczywiście nie może nadużyć, wobec wojny, która niemal cały świat dotyka. Dlatego też trzeba było zawczasu obmyśleć inne środki ratunku, a uzyskano je przedewszystkiem w ten sposób, że każdy, kto korzystał z pomocy, a mógł za pobrane środki żywności płacić, składał choćby najmniejszą opłatę. Tak powstał pierwszy własny kapitał niejako zakładowy, który dzięki poparciu banków krajowych. w krótkim czasie drogą pożyczki, nadzwyczajnie powiększono.

Banki belgijskie połączyły się mianowicie w związek, który poręczył w banku narodowym kwotę 15 milionów fr., rząd belgijski wypłacił jako zapomogę 25 mil. fr. i w ten sposób zyskał komitet około 40 milionów fr., potrzebnych do wyżywienia ludności przez dalszy miesiąc. — Wojna przeciąga się jednak dzisiaj już przez dziewiąty miesiąc; wszelki wywóz ustał zupełnie, możność zarobku zmalała do minimum; nędza powszechna z dniem każdym wzmaga się. W samej Brukseli wydaje się dzisiaj dziennie 500 tysięcy racyj zupy, w tem połowę bezpłatnie. Przemysł belgijski zamarł niemal zupełnie, praca w kopalniach idzie tylko częściowo. Komitet wyznacza n. p. robotnikowi obarczonemu liczniejszą rodziną 3—4 dnii pracy w tygodniu, chodzi bowiem o to, aby jak najwięcej ludzi miało choćby najmniejszy zarobek. Wiele fabryk stanęło z powodu braku narzędzi, użytych do celów wyłącznie wojskowych.

Ludność wiejska nie chwyta się pracy w polu, a to wobec niepewności jutra; wysprzedaje ostatni inwentarz żywy z obawy, że później i tak będzie go musiała stracić. Każdy bowiem jest przekonany, że wojna wróci.

Jak długo przeto może jeszcze Belgia żyć? O ile nie zajdzie inna zmiana, to rząd niemiecki będzie zmuszony we własnym interesie porozumieć się z Holandyą lub Ameryką co do wyżywienia Belgii, albo gdyby to nie było możliwe, same Niemcy będą ją żywić".

(„Arbeiter Ztg").

W Reims.

Wśród wielu, którzy w ostatnim czasie zwiedzali miasto Reims, panuje przekonanie, że na razie niemożliwem jest zmusić wojska niemieckie do cofnięcia się, gdyż obsadziły one wzgórza Brimont, Beon, Nogent l' Abesse panujące nad całą okolicą. Obecnie opisuje pewien sprawozdawca pisma „Journal de Rouen" swój wielkanocny pobyt w Reims jak następuje: „Pociągiem z kilku tylko wozów złożonym zbliżyłem się na 8 klm. do miasta. Leżało ono przedemną w kotlinie, w której środku stoi katedra; wieże katedry nie są uszkodzone.

Wsiadam do jakiegoś pojazdu. Aby u niemieckich wywiadowców nie wzbudzać podejrzenia, że drogą idzie np. wojskowy tren, muszą wozy zdążające do Reims, posuwać się w wielkich odstępach — jeden za drugim. Im bliżej do miasta, tem większe zniszczenie. Prawie wszystkie domy porozbijane pociskami działowymi; okiennice podziurawione, fasady w gruzach, z wnętrza wyzierają zwęglone szczątki urządzeń domowych. Ulica pusta, bez życia przypomina wymarłe miasta włoskie po trzęsieniu ziemi. Smutne widoki; jeszcze smutniejszy stan widzi się w dzielnicy pałacowej, gdzie sterczą ruiny świetnych ongiś will ludzi bogatych, dziś zgliszcza okopcone dymem pożarów, rozbite strzałami. Obok katedry świecącej czerwonym blaskiem, zwały gruzów. Tylko pałac biskupi i pomnik Dziewicy Orleańskiej ostały się. Wchodzę do jakiegoś hotelu, aby odpocząć i coś zjeść. Kucharz przeraża się na myśl, że miałby mi dostarczyć czegoś do zjedzenia. Wreszcie radzi mi poszukać innego hotelu. Idę oczywiście za tą radą i wreszcie znajduję hotel i jadłodajnię. — Wśród tego poczyna się huk dział i łomot pękających pocisków. „Pan zrobi najlepiej, jeżeli Pan wróci do domu". Wychodzę na ulicę i dowiaduję się, że nad miastem krążą trzy „gołębie" nieprzyjacielskie i rzucają bomby. Grzmot dział. Mieszkańcy Reims już się do tego wszystkiego prawie przyzwyczaili. Obok mnie staje młoda panienka, patrzy chwilę ku górze i oświadcza: „Szkoda każdego strzału do tych ptaków, one odlecą". Miasto Reims nie może się obronić od nieprzyjacielskich pocisków; nieprzyjaciel ma w swym ręku wszelki dostęp do miasta. „Ach — jak blisko są oni, ci Boches; widać ich gołem okiem" — oczywiście z jakiegoś wyższego miejsca np. z okna na piętrze.

Mieszkańcy Reims żyją z małymi wyjątkami, prawie wszyscy, w obszernych piwnicach szampańskich. Odwiedziłem tam jakąś wieszczbiarkę, która przez tubę gdzieś z głębi piwnicy wróży żołnierzom. Przepowiedziała mi koniec wojny na ostatnie dni lipca. Oby się jej słowa spełniły!

Wszędzie czuwa policya. Czytam ogłoszenie burmistrza miasta, wzywające mieszkańców do zachowania zimnej krwi i cierpliwości. Wtem podchodzi do mnie jakiś człowiek, żąda papierów moich, bada je bardzo pilnie, a wreszcie oświadcza, że ogłoszeń czytać nie wolno. Rzecz prosta, nie wdaję się z tym człowiekiem, będącym stróżem bezpieczeństwa, w żadne rozprawy i odchodzę.

Smutną przygodę miałem w czasie powrotu z miasta. Przedemną posuwał się drogą oddział kolarzy wojskowych. Nagle spadła tuż obok bomba powietrzna. Spoglądamy w górę i nad oddziałem krąży wysoko w górze nieprzyjacielski lotnik. Kolarze rozbiegają się i kryją, gdzie kto może i ja także. Spadają dalsze pociski i uderzają w oddział maruderów: kilku pada zabitych, kilku rannych. W ukryciu mojem przesiedziałem aż do zmierzchu i czułem się szczęśliwym, gdy wreszcie mogłem wsiąść do pociągu i skończyć moją wielkanocną wycieczkę do Reims".

KRONIKA.

Deputacya włościan okręgu krakowskiego u księcia biskupa Sapiehy. „**Ilustr.** Kuryer Codz." donosi: W ubiegłą sobotę zjawiła się w pałacu księcia biskupa Sapiehy deputacya włościan okręgu krakowskiego, to jest przedstawicieli wszystkich wsi, wchodzących w okręg twierdzy krakowskiej, którą prowadził poseł z Bieńczyc Ptak.

Przez usta reprezentantów krakowskiego ludu padły słowa wielkiej czci i głębokiej wdzięczności dla dostojnego księcia biskupa, który w obecnym ciężkim momencie dla narodu polskiego — podniósł wielki głos w obronie ludu plskiego wystawionego na nędzę i zniszczenie. Następnie poseł Ptak imieniem krakowskiego ludu wiejskiego prosił księcia biskupa w gorących słowach o wstawienie się u ekselencyi Komendanta twierdzy Kucka i o poparcie, by ewakuacya ludu wiejskiego okręgu krakowskiego przeprowadzoną była w myśl interesów chłopskich. Rozchodzi się głównie o to by te rodziny wieśniacze zostały przedewszystkiem w twierdzy krakowskiej, których członkowie oddać mogą przysługi wojskowości pracą fizyczną. Rodzina więc chłopska, np. licząca 12 głów, z których pięcioro pracować może fizycznie niech pozostaje w Krakowie. Prośbę tę gorącą ludu krakowskiego — wziął pod światłą rozwagę książę biskup Sapieha i uroczyście przyrzekł zabiegać w tej materyi u kompetentnych czynników. Ojcowskie, serdeczne, prawdziwie staropolskie przyjęcie deputacyi przez księcia biskupa krakowskiego — wywarło na siermiężnych braciach silne wrażenie i niewymowną cześć dla Wielkiego Syna Narodu Polskiego.

Komitet Pań urządzający podwieczorek dla dzieci. celem przysporzenia funduszu dla poratowania ludności galicyjskiej dotkniętej klęską wojny, spotkał się przy tem przedsiębiorstwie z taką ofiarnością trudów i pracy i dobrą wolą różnych osób, że widzi się spowodowanym, wszystkim tym, którzy do powodzenia tego przedsięwzięcia się przyczynili złożyć serdeczne podziękowanie w imieniu tych, dla których dochód osiągnięty ma służyć. Komitet dziękuje przeto Szanownemu zarządowi Hotelu Saskiego za zupełnie bezinteresowne udzielenie sali i kapeli. Wielmożnej Pannie Walewskiej za prześlicznie opowiedziane dzieciom bajeczki. Szanownemu Panu Gottliebowi za sztuki magiczne, nadzwyczaj zręcznie wykonane i Wielmożnej Pannie Nini Dolińskiej za tańce świetnie wykonane. Nie mogąc inaczej zasłużonego podziękowania wyrazić, przesyła Komitet wymienionym osobom serdeczne „Bóg zapłać". — Za Komitet: Juliuszowa Leowa; Baronowa Marya Hagen.

Pierwszy polski urząd pocztowy w Czechach. Według gazet czeskich urządzono w drewnianem mieście polskiem Choceń w Czechach osobną stacyę pocztową i telegraficzną. Urzędnikami w tym pierwszym urzędzie pocztowym na ziemiach czeskich są Polacy i Polki. Ze strony kolonii polskiej przyjęto tę „zdobycz" z zadowoleniem.

Zamach samobójczy. Zamieszkały na Podgórzu przy ul. Lwowskiej 60 letni Jan Michalski, zażył wczoraj w zamiarze samobójczym znaczną dozę kwasu karbolowego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało zimne już zwłoki desperata.

Bez opieki. Władysława 3-letnia córeczka robotnika drukarskiego Lenika, zamieszkałego na Krowodrzy, przy ul. Mazowieckiej, uległa wczoraj w południe fatalnemu poparzeniu na całem ciele. Pozostawione bez dozoru bawiło się dziecko zapałkami i zapaliło na sobie ubranko. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala.

Ustalenie cen środków żywności w Budapeszcie. Dyrekcya targowa w Budapeszcie ustaliła cennik szczegółowy rozmaitych środków żywności dla wszystkich budapeszteńskich fabryk chleba, piekarń, właścicieli gospód i wyszynków, sklepikarzy i sprzedawców w halach towarowych. Ceny ustanowione wynoszą za 1 kilogram w halerzach i tak:

mąka pszenna 90; grysik pszenny 90; mąka pszenna do gotowania 64; mąka i grysik kukurydziane 52; mieszana mąka chlebowa 52; mąka ziemniaczana 52; mąka i grysik ryżowe 62; kukurydza pastewna 34; grysik kurydzany pastewny 37; owies 32; chleb 52; bułki pszeniczne (30 do 39 gr.) 4; bułki z mięszanej mąki (40 do 49 gr.) 4; bułki, i inne pieczywa z mąki chlebowej 52; cukier w głowach 94, cukier w kostkach w paczkach 96, cukier w głowie lub kostkowy na wagę 98, za cetnar metryczny w halerzach z dostawą, węgiel pruski 570 do 600, koks 560 do 590, czeski węgiel brunatny 520, drzewo rąbane 470 do 480.

Zakaz wywozu srebra i złota z Włoch. Wobec tego, że wielu Polaków wyjeżdżających z Włoch nie pamięta o zakazie wydanym na początku wojny co do wywozu drogich metali z państwa włoskiego, dla przestrogi podajemy za „Neue Zuricher Zeitung" następującą wiadomość:

Władze włoskie w ostatnich czasach czuwają nad dopełnieniem wydanego już na początku wojny rozporządzenia rządu włoskiego, by z Włoch nie wywożono złota lub srebra za granicę. Na komorach celnych odbywa się jaknajdokładniejsza rewizya. Dwie panie szwajcarskie, przy których niedawno znaleziono około 1000 franków w złocie, skazane zostały na 10 miesięcy więzienia, ale później uwolnione. — W innym zaś wypadku pewien kupiec niemiecki, który wyjeżdżając z Włoch, miał przy sobie 1300 franków w złocie, skazany został bez przyznania mu okoliczności łagodzących na 10 miesięcy więzienia i będzie musiał odsiedzieć tę karę.

L. 11779
III. a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7·—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2 24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. **na placach targowych**	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska), w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 7, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein“: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen“: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4. drzwi 100.

Instytucye dla polskich wychodzców.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“)

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żeleńki, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII.. Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska“: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha“: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“: III. Untere Viaductgasse 33.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacy. — Na listy odpowiada odwrotnie.

WIKTORYA KALANDYK
ze Straszydła pow. Rzeszów, poszukuje **Władysławy Soleckiej** z 2-giem dzieci **Magdaleną i Henrykiem,** oraz służącej **Stanisławy Kalandyk.**
Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Styrya, Barak No 22.

JAN BAUER
z Cieszanowa obecnie Feldpost 210 poszukuje swojej żony **Heleny** z 2 dziećmi pozostawionej w Nadwórnej

JÓZEF CHORYŁKO
legionista
poczta polowa 118, prosi wszystkich, którzyby cokolwiek wiedzieli o moim bracie **Władysławie,** który ruszył w pole z IV-tą baterya 11-go pułku artyleryi polowej ze Lwowa o podanie jego adresu. — Również proszę wszystkich znajomych o ich adresy.

MICHAŁ ŁUKASZ
z Tarnowicy leśnej pow. Nadwórna, obecnie k. k. Not.-Reservespital, obj. II. Bregenz, prosi o podanie adresów rodziny, krewnych i znajomych.

JÓZEF BROZYNA
Feldpost 27, prosi o łaskawe [illegible]nie adresu jego **rodziców, krewnych i znajomych.**

Ktokolwiek by posiadał jaką wiadomość o **JANIE KOLECKIM** inf. 57 pp. w Tarnowie, raczy łaskawie donieść jego żonie **Bronisławie Koleckiej** zamieszkałej w Muszynie — za co już z góry składa Bóg zapłać.

EWA BOROWIEC
rodem z Kumarowa pow. Kolbuszowa poszukuje męża **Stanisława, dzieci: Wojciecha, Maryanny i Anny,** oraz zięcia **Jakóba Borowca.** Łaskawą wiadomość proszę przesłać pod adresem: E. Borowiec Baracke, Nr 11, Wagna, bei Leibnitz, Steiermark.

MARYAN BUŁATOWICZ
z Jaworowa obecnie przy k. u. k. Landw. Inf. Reg. Nr 32. 3 Ersatzkompania prosi krewnych i znajomych o podanie miejsca swego pobytu.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).
2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).
3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).
4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).
5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).
6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:
Pociąg **osobowy** — 11.48 przedpołudniem.

Do Nowego Sącza:
Pociągi **osobowe** (połączenie do Zakopanego) o godz. 8.36 rano i 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:
Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

Do Miechowa przez Trzebinię:
Pociągi **osobowe** o godz. 6.14 i 6.40 wieczór.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.05 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).
6) **10.19 przedpołudniem** (przyspieszony).

Z Biadolin:
Pociąg **osobowy** o godz. 6.46 wieczór.

Z Nowego Sącza:
Pociągi **osobowe** o godz. 7.23 rano i 5.28 wieczorem.

Z Kocmyrzowa:
Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Katyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.